Nr. 91. Lwów, 18. Października 1876 — Środa. Rok I.

Wychodzi codziennie
z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych o godzinie 7 rano.
Redakcja
przy ulicy Sobieskiego, l. 4, gdzie sklep J. S. Jürgensa.
Administracja
pod l. 2, ulica Sobieskiego.
INSERATY
obliczają się po 6 ct. od miejsca jednego wiersza (petit.)
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Manuskryptów nie zwraca się.

KRONIKA CODZIENNA

Prenumerata miejscowa wynosi:

miesięcznie . .	1 złr. 10 ct.
cwierćrocznie .	3 „ 30 „
półroczne . .	6 „ 60 „
rocznie. . . .	13 „ — „

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:

rocznie. . . .	16 złr. — ct.
półrocznie . .	8 „ — „
ćwierćrocznie .	4 „ — „
miesięcznie . .	1 „ 35 „

Numer pojedyńczy **6** *centów.*

Przegląd polityczny.

Lwów 17. października.

W jednym z poprzedzających artykułów nadmieniliśmy, że dyplomacja europejska okazuje się dotąd bardzo nieporadną w kwestji wschodniej i jako główną przyczyną takiego smutnego stanu rzeczy wymieniliśmy nierówność broni, jakiej na Bałkańskim półwyspie używają spierające się strony. Podczas bowiem gdy dyplomacja europejska, z komiczną prawie pedanterją, trzyma się form i formułek, wyrobionych łatami w kancelarjach dyplomatycznych, podczas gdy powołuje się na wiekami wyrobione prawo międzynarodowe, druga strona naiwnie i bezczelnie zarazem ignoruje to wszystko, począwszy od zasady nieinterwencji, aż do czerwonego genewskiego krzyża. Łatwo domyśleć się kto w takim nierównym pojedynku będzie górą — spodziewajmy się, że tylko do czasu.

Rozpatrując okólniki, depesze i tym podobne akta, wymienione między państwami w sprawie wschodniej, zastanowić musi niesmaczna hipokryzja cechująca je wszystkie. Rosja utrzymuje w nich, że chodzi jej jedynie o wyzwolenie chrześcjan z pod tureckiego jarzma; Anglja obok tego ma na celu podtrzymanie Turcji jako integralnej części europejskiego „koncertu“; Turcja ciągle oświadcza, że gotowa zrobić wszystko czego od niej żądają, byle jej udzielono czasu na to. Owóż nie trzeba być ani politykiem, ani dyplomatą by jasno widzieć, że we wszystkiem tem nie ma ani słowa prawdy. Kto dziś zawierzy sympatjom okazywanym przez Rosję Słowianom zabałkańskim, widząc co taż sama Rosja wyrabia ze Słowianami, których już uszczęśliwiła bezpośrednią swą opieką? kto zawierzy sentymentom ujawnionym przez John Bulla na meetingach, gdy wie, jak niedawno ten sam John Bull baszybuzukował w Indjach? kto zawierzy projektom jakiejś tureckiej konstytucji po wszystkich hathumajumach, tanzimatach i iradach? I komu tu mydlić oczy? Że niegdyś augurowie śmieli się patrząc jeden na drugiego to miało swoją racje, tak bowiem sprytnie omamiali wszelaką plebs, że ta się tego nie domyślała — ale tu, zapytamy, kogo dyplomaci łudzą? kto wierzy temu co oni piszą, począwszy od nich samych, a skończywszy na najnaiwniejszym czytelniku dzienników“. A wszystko to odbywa się nie kosztem spotrzebowanego papieru i atramentu, lecz okupuje się krwią, ruiną całych prowincji, stagnacją w rozwoju, wreszcie rozbestwieniem stron spornych.

Wszak nie trzeba być politykiem by pojmować, że Rosji chodzi głównie o panowanie nad Bosforem, Anglji o niedopuszczenie jej do tego panowania, a Turcji o utrzymanie się przy życiu. Dlaczegoż żadne z tych państw nie przyzna się jawnie do tego co dla nikogo nie jest tajemnicą. A przecież uprościłoby to kwestję.

Wobec Europy dzisiejsze stadium kwestji wschodniej przedstawia się jako starcie interesów rosyjskich, tureckich i angielskich; słowiańszczyzna i strona humanitarna, islamizm i chrystjanizm podrzędną grają tu rolę — do czegoż szermować temi wyrazami?

Podniosłszy się o jeden stopień wyżej jeszcze i zapatrując się na to jak mimowolnie Europa w obecnem starciu grupuje się po jednej stronie, a jednocześnie wszystko nieeuropejskie zajmuje stanowisko wręcz przeciwne, dojdziemy do tego przekonania, że na Bałkańskim półwyspie toczy się i teraz dawna, bardzo dawna walka cywilizacji z barbarzyństwem, z tą różnicą, że barbarzyństwo dziewiętnastego wieku ma wszelkie pozory cywilizacji, tylko że u niego wszystko jest nie wyrobione wiekowym procesem, lecz żywcem wzięte i na obcy grunt przesadzone. To nam pozwala ze stosunkowym spokojem czekać na rezultaty boju.

Odmowna odpowiedź Rosji na tureckie propozycje zawieszenia broni, nie mogła zdziwić mocarstw. W cyrkularnej swej depeszy ks. Gorczaków, przyjmując poprzednie propozycje angielskie, oświadczył że Rosja wyczerpała już wszystkie środki dla rozwiązania tej kwestji drogą pokojową. Gdy gabinet petersburski przystał na propozycje lorda Derby, oświadczył wyraźnie, iż doszedł do ostatnich krańców ustępstw w interesie ogólno-europejskim. Po odrzuceniu przez Porte propozycyj angielskich dwie tylko drogi pozostają: albo zawieszenia broni, zgodne z życzeniami mocarstw, lub też interwencja w prowincjach zbuntowanych. Po takiem oświadczeniu trudno było mieć jeszcze jakąkolwiek wątpliwość.

Obecnie trwają jeszcze rokowania między mocarstwami dotyczące nowej sytuacji. Jak utrzymuje „Frdblt“ wynikiem ich mają być nowe zbiorowe propozycje mocarstw w Konstantynopolu. Warto tu zwrócić uwagę że ks. Bismark przyjmował u siebie w Warzinie wszystkich prawie posłów niemieckich, i że poseł austrjacki przy dworze rosyjskim, czasowo przebywający w Wiedniu wielokrotnie konferował z hrabią Andrassym.

Prasa francuska, zwykle niezbyt świadoma tego co się dzieje po za obrębem Francji, obecnie odznacza się nieraz trafnemi poglądami na sprawę wschodnią, jak sądzimy, dla tego, że sprawa ta nie dotyczy jej bezpośrednio, że może zapatrywać się na nią ze stanowiska mniej więcej teorytycznego. Dla tego też przytaczamy tu artykuł „Journal des debats“, dotyczący zestarzałej już historji misji jenerała Sumarokowa do Wiednia. „Na podstawie berlińskiego memorandum, pisze pomieniony dziennik, i na zasadzie układów reichstadzkich (von Fall zu Fall) Rosja przez Sumarokowa zrobiła w Wiedniu propozycję zajęcia Bułgarji przez wojska rosyjskie a Bośnji i Hercegowiny przez austrjackie i jednocześnie demonstracją flot wszystkich państw w Bosforze. Na pierwszą część propozycji hr. Andrassy odpowiedział formalną odmową. Zrobił on uwagę, że w skutek takiego zajęcia militarnego, dyplomatyczna i pokojowa akcja do jakich tylko on się zobowiązał wobec delegacji będzie zatamowaną. Hr. Andrassy dodał, że nie chce oddzielać Austrji od innych państw i zdecydować się na zbrojną interwencję dopóki Europa jasno i wyraźnie nie da mu do tego mandatu. Ażeby jednak Rosji nie obrażać, przystał Andrassy na projektowaną demonstrację flot, która według jego zdania miała wystarczyć do wywarcia na Portę moralnego i materjalnego nacisku. Co do zjednania innych mocarstw do tej morskiej demonstracji, to rzecz tę powierzył Andrassy dyplomacji rosyjskiej, w tem przekonaniu, że ani Anglja ani Francja na to nieprzystaną. Jeżeli rzeczywiście tak się rzeczy miały, czyli, innemi słowami, jeżeli hr. Sumarokow z takim tylko kwitkiem odjechał z Wiednia — to nic dziwnego, że car próbuje jeszcze raz pokorespondować z cesarzem Austrji.

Korespondencje „Kron. Codz.“

Bukareszt d. 14. paźdz.

(...ski) Podana wam przezemnie z niedowierzaniem wiadomość w liście moim z dnia 11. b. m. sprawdziła się, a telegraf w doniesieniu jej wam z pewnością mię uprzedził. Faktem więc jest, że Turcja proponuje zawieszenie broni na sześć miesięcy. Ten fakt jest na porządku dziennym obecnie i łamy wszystkich dzienników rozbiorem jego i ocenieniem są zajęte. Te ocenienia są różne jak i poglądy i zapatrywania się piszących, lecz w konkluzji organa wszelkich stronnictw zgadzają się z sobą, że propozycja ta nigdy ciałem się nie stanie.

Wyjazd Bratiana et consortes do Liwadji, jest przychylnie oceniany przez organa tak rządowe jak opozycyjne. Te ostatnie a mianowicie „Timpul“ dodaje tylko, że stronnictwo „demagogiczne“ (?) będące obecnie u steru, rzucając kalumnie i oskarżenia na dawny rząd Catargi et Comp., nic innego nie potrafiło stworzyć aby położyć na szalę dzisiejszych wypadków, jak to, co tyle potępiany rząd stworzył — mianowicie armję dobrze zaopatrzoną. (?!)

Ściąganie rezerwistów i rekrutów dzieje się gorączkowo. Każdy pociąg sprowadza setki gołych i bosych wojowników do Bukaresztu, zkąd ich wyprawiają ubranych i uzbrojonych na różne punkta — a najwięcej nad Prut i Dunaj.

Wobec wypadków politycznych kwestja finansowa trochę przycicha, choć nie przestaje być piekącą. Ostatni „Courrier financier“ powtarzając cyfry podane wam poprzednio przezemnie, a mianowicie do 20. miljonów franków, które mają być obecnie kolejom zapłacone, konstatuje, że na to nie ma ani centyma w kasie państwowej. Będąc zaś opozycyjnym z zasady, znajduje przyczynę tego w sterowaniu obecnem nawy państwowej przez „demagogów“.

Też wypadki polityczne oddziaływają fatalnie na handel i przemysł. Likwidacje są na porządku dziennym — co trzeci magazyn uderza w oczy przylepiony afisz „likwidacja“.

Negocjanci zagraniczni przestraszeni zbliżającą się wojną ściągają statki swoje z portów Braili i Galatzu. Ztąd dla braku środków transportu wywozowego, ceny zboża są niskie, a koszta wywozu wielkie.

Handel Dunajem z Austro-Węgrami również z tych samych przyczyn jest w stagnacji.

Oto, co „l' Economiste roumain“ ostatni pod tym względem pisze: „Zawieszenie wypłat domu bankowego Avram L. Emanuel i Syn, którego passywa nie są jeszcze urzędownie znane, lecz wedle ocenień tutejszego targu, wynoszą co najmniej 1 miljon a najwyżej 3 miljony franków, sprawiło nowy przewrót na tutejszym targu nieszczęśliwym i tak doświadczanym od chwili ciosu zadanego przez ogólne naciągnienie wypadków wschodnich. To też brak zaufania jest większy, jak kiedykolwiek, i interesa schodzą do małoznacznych. Papiery wartościowe bez kursu, — a chociaż ceny są niskie, to brak jest odwagi kupującym. Przytem moneta brzęcząca (złoto) jest rzadką.

Rezultaty żniw nie zachęcają do rozpoczęcia interesów: mierny wydatek co do ilości, a zbyt niska wartość co do jakości — są to rzeczy znane przez kupców. Obecna chwila jest więc smutną, a przyszłość nie zdaje się więcej pocieszającą.

Wywóz ziarna zmniejszył się znacznie od dni piętnastu, co pochodzi z tej przyczyny, że koszta przewozu morzem podskoczyły dla braku środków transportu, a więc ogranicza tenże transport. Rzeczywiście wszystko się sprzysięgło, aby pogorszyć położenie rzeczy“.

Zbierając skrzętnie co cudzoziemcy o nas mówią, nie mogę pominąć, że dziennik „Timpul“ walcząc z rządem „demogogicznym“, stawia pod tymże rządem Rumunji horoskop Polski. Jak tam, powiada demagogja uzborjona w „liberum veto“ Polskę do grobu wtrąciła, tak i rumuńska „demagogja“ obecnie przy sterze, ten sam los Rumunji zgotuje. Wzywa więc przyjaciół porządku, do skupienia się w szeregach w celu bronienia zagrożonej ojczyzny etc. etc. — Dalibóg że tego nic a nic nie rozumiem, wszak u nas Targowica była reprezentantem konserwatyzmu, a demagogji (tak ją zwała Targowica i Katarzyna) ostatnie słowo, było w konstytucji 3. maja! — Gdzież tu zaś w Rumunji postęp a gdzie cofanie? — na prawdę nie wiem, bo zmiany setek urzedników dla zapewnienia miejsca swej klienteli — zmianą systemu nazwać nie można. Oi, albo ludzie nie znają lub nadużywają historji do osobistych celów.

„Economiste“ przynajmniej oddaje sprawiedliwość Polsce w innym względzie. — W rzucie w historycznym na rozwój używania monety papierowej, konstatuje wraz z ś. p. Ludwikiem Wołoskim: „że Polska była jedynem państwem w Europie które się ustrzegło tej klęski aż do jej rozbioru“. „Economiste“ dodaje, że drugim a do dziś dnia egzystującem takiem państwem jest Rumunja, wyrażając nadzieję że nigdy się nie uciekną do tej ostateczności.

Mowa pana Józefa Szujskiego

na pogrzebie

Ś. p. AUGUSTA BIELOWSKIEGO.

Imieniem Akademji Umiejętności w Krakowie, imieniem Wydziału historycznego, do którego należał, imieniem Komisji historycznej, której najważniejsza część tutaj pod jego zostawała przewodnictwem, mam pożegnać trumnę członka pierwszej polskiej Akademji, trumnę sędziwego wodza z pod jednej chorągwi naukowej i — narodowej. Nie byłbym wiernym tych uczuć tłumaczem, gdybym nie powiedział na wstępie, że wiadomość o śmierci Augusta Bielowskiego spadła na nas jak grom z jasnego nieba, a przenikając boleścią serca wszystkich, odbiła się o te pełne wspomnień gmachy i wieże królewskiego zamku, katedry królewskiej, której najdawniejsze pomniki piśmienne, pierwszy dał poznać światu nieboszczyk. I zapominając w pierwszej chwili boleści, że Monumenta historyczne Polski straciły nieporównanego w skrzętności wydawcę, że prace nasze około dziejów straciły jednę dłoń olbrzymią, która dźwigała wiele, bo sercem dźwigała, bo dźwigała miłością: czuliśmy tylko, że jednym czystym, szlachetnym, potężnym duchem więcej pomnożył się zastęp tych, których nam zawsze brak będzie, tych, których pamięć związana u nas z górą Wawelową i dzwonem Zygmunta, bo tam spoczęło pod skrzydłami świętego, spoczęło poświęcenie Jadwigi, wytrwałość Łokietka, Kazimierza Wgo mądrość, Sobieskiego dzielność, niepokalaność i prostota Kościuszki.

Nie dla ustrojenia słów moich, chciałem, aby te imiona zabrzmiały nad trumną zmarłego. Żegnamy jednego z tych, który połączył je wszystkie, te cnoty i dary przekazane głosem Boga i pełnych boleści dziejów naszych głosem, połączył poświęcenie i wytrwałość, dary umysłu i charakteru dzielność, niepokalaność i prostotę sługi narodu. Połączył na polu działania szczuplejszem, jako żołnierz, poeta, dziejopis, zacny obywatel i głowa rodziny — ale połączył tak, że obok dzieł dokonanych za życia, pozostanie po nim najtrudniejsze i najrzadsze między ludźmi — dzieło jego żywota.

Nie chwila po temu i nie moja rzecz w tej chwili, wypominać nad trumną zmarłego, tem mniej oceniać jego prace naukowe. Ale to dzieło najdoskonalsze, ta całość wielka, której oddajemy hołd ostatnim zwany. Bielowski jako człowiek, niechaj uczczonym zostanie w świetle tej prawdy, którą ukochane przezeń dzieje narodu rzucają pokoleniu dzisiejszemu. Niech będzie stwierdzonem, że bez świętego ognia poświęcenia, bez stalowej dźwigni wytrwałości, bez harmonji między charakterem moralnym i intelektualnemi siłami, nie ma skutecznej służby na polu słowa i pisma, jak jej nie ma na polu czynu, że nauka i zawód pisarski wtedy tylko nie jest rzemiosłem i karjerą, ale apostolstwem jest i kapłaństwem, jak u śp. Augusta, jeżeli je niosą skrzydła ideału, skrzydła miłości ku czemuś, co poza nami, których też Bóg nie poskąpił nikomu a których ludzie tak często skąpią sobie i światu. Poecie za dni młodych dane było, aby śpiewał walki Igora i lignicką klęskę, nie osłabły te skrzydła u Bielowskiego, gdy się pogrążył w zbutwiałych manuskryptach, aby obcować z hartowną Bolesławów postacią, aby widzieć twarz w twarz zastęp założycieli Polski z Atletą Chrystusa na czele, a nie mniemajmy, aby pożegnał się z poezją, gdy się tej twardej pracy poświęcił, bo nie ma u ludzi jego miary rozdziału piękna i prawdy, a każdy zapisek annalistyczny w epoce najściślejszego badania, zachował dla duszy jego tę woń przeszłości, ten urok wspomnienia, to żywe słowo zmarłych, które się nietylko ceni jako świadka, ale kocha jako przyjaciela!

Nie czemu innemu też, tylko tej miłości narodu, tej nieustającej pobudce do działania w zakresie tak ważnym dla niego, jak poznanie krytyczne przeszłych jego losów, przypisać należy tę czerstwość ducha, tę rzeźkość rycerską podeszłego wieku, którą zachował do chwili, gdy niespodziewany grom śmierci tę piękną, szlachetną, wyniosłą postać powalił, tę wytrwałą pracowitość, której zawdzięczamy cały szereg dzieł i rozpraw historycznych pierwszej wagi, wydawnictwo pism Żółkiewskiego, II tomy Monumentów, wzorową redakcję XII tomów Bibljoteki zakładu Ossolińskich, a w znacznej części rozwój tego narodowego Zakładu.

Obok głębokiej boleści u spółczesnych, że się nie przedłużył jeszcze dla pożytku i chwały społeczeństwa, dla dobra naukowego instytucyj, których był filarem, żywot, który się skończył u tej trumny, budzić powinien w pokoleniu naszem dumę i otuchę. I my mieliśmy naszego Pertza, w sto kroć trudniejszych pracującego warunkach, bo bez pomocy rządów, w szczupłem gronie rozumiejących jego zadania doniosłość, mieliśmy człowieka, który sam jeden wypełnić umiał i sprostać temu, do czego gdzieindziej Towarzystwa i rządy się zaprzęgają. Mieliśmy człowieka, którego uznawała i szanowała Europa uczona, łącząca z polityczną niechęcią i naukową do nas nieufność. Mieliśmy i straciliśmy go — ale pozostała droga, którą szedł, aby prostować wiedzą świadomość narodu, aby utrzymywać jego cześć, aby zdobywać uznanie dla siebie i społeczeństwa naszego. Praca jego na tej drodze nie dla wszystkich zapewne — bo różne są zawody ludzkie — ale droga jedna dla wszystkich: wszyscy winniśmy narodowi naszemu pożyteczność dla swoich, pracę około dobrego imienia wobec obcych, winniśmy zdobyć na tych obcych wyznanie, że żyjemy, bo pracujemy, żeśmy godni życia, bośmy czcigodni!

Dla najbliższych — dla rodziny, chociaż czującej tę dumę i otuchę, jeszcze to mało dla pociechy! Napróżno też silić się o nią, Bog jej szafarzem, w rękach ludzi tylko współczucie i miłość do tych, którzy ukochani od nieboszczyka, mieli przecież w sercu jego, współzawodnika wielkiego, miłość ogółu, miłość narodu.

A teraz jedno jeszcze słowo — od Instytucji, która mnie posyła. Z przeznaczenia swego łączy ona w jedność i organizuje prace i przedsięwzięcia, którym jak powiedziałem wyżej, sam podoływał nieboszczyk. — Zrozumiał to doskonale śp. Bielowski a między zamiejscowymi członkami niemieliśmy czynniejszego uczestnika, serdeczniejszego przyjaciela. Za tę przyjaźń i przychylność wielką, o którą tak trudno dla świeżo powstających w społeczeństwie instytucji, a którą się ceni tem więcej, im o nią trudniej, za tę przyjaźń i przychylność osobne dzięki winniśmy Ci złożyć wobec tysięcy, czczących pogrzeb twój obecnością swoją! Najgorliwszy wspieraczu prac naszych za życia, po śmierci Penatem Akademji polskiej w Krakowie, a pamięć Twoja węzłem łączącym usiłowania naukowe Lwowa z usiłowaniami Krakowa!

Ze wszystkich nauk, jakie wykształcił umysł ludzki, nauka dziejów, nauka pracująca od wieków nad uchwyceniem i zestawieniem w żywą całość nieskończoności objawów życia człowieka i społeczeństwa, ścisła, bo oparta na krytyce świadectw, niby na szeregu dotykalnych doświadczeń, wyzwolona, bo granicząca z światem twórczym i odtwarzającym sztuk pięknych, najsilniejszemi argumentami protestować będzie zawsze przeciw bluźnierstwu wieków i przeczeniu nieśmiertelności duszy! Protestować będzie chociażby wskazaniem owych tysiąca i tysiąca wielkich zasług, wielkich krzywd i wielkich miłości, które w księgach czasu zapisywać jest zmuszoną! Nie! nie! miłości wielkie nie giną, jak nie giną krzywdy i zasługi! Nie gaśnie oko ducha wytężone całe życie ku zbadaniu prawdy, jak nieustaje miłość, która zdobywała wieńce zasług, aby niemi odkupić winy przeszłości a wznosząc je czystemi i spracowanemi rękami do góry, upomnieć się kornie, aby spłaconem zostało to, co mimo win naszych, w obec naszej ekspiacyjnej pracy krzywdą naszą pozostało! Miłość ta, praca, boleść, poświęcenie były jego osobistą właśnością, to był on! i takim pozostanie tam i tutaj, w gronie zmarłych i w gronie żywych, w gronie tych których dzieje badał i w gronie tej garstki pozostałych, którzy nań jako wodza patrzyli. Garstki tej nie opuścił też on, jak nieopuszcza walecznych drogiego wodza wspomnienie i przykład — on tylko usnął strudzony bojem żywota... Nam uczynić jak owym żołnierzom Francji, co śpiącego marszałka zdobytemi otoczyli sztandary... Zdobycie prawd dziejowych to jeden wielki, stanowczy krok do zwycięztwa, bo do zwycięztwa nad tem, co w nas samych do życia i odrodzenia przeszkodą... Kiedy za pracą lat i sił młodych wytężeniem wzmoże się ta przeszłości świadomość, kiedy naród żyć zacznie tą wiedzą i wolą przeszłości, jak człowiek który porachował się z sobą, i czuje czynów swoich w obec Boga i narodu odpowiedzialność: o! czujemy to wszyscy, niepodobna, abyśmy nie czuli w tej uroczystej chwili, że on będzie z nami, on wódz nasz, poważny, uśmiechnięty i radośny! Kolebką nieśmiertelności nazwano ostatnie człowieka mieszkanie, trumna zacnych i wielkich synów Ojczyzny jest nietylko ich nieśmiertelności kolebką, ale tego, czemu służyli i co kochali. Idźmy za nią w zebraniu ducha i postanowieniach pracy, to posiew na dzień zwycięztwa!

Petersburg, 10 października.

Z natężoną uwagą wyczekujemy dalszego rozwoju dyplomatycznych krętactw. Rosja odgrywa w nich rolę, niewzbudzającą żadnego szacunku dla jej potęgi. To zrobi krok naprzód w groźnej postawie, to znowu się cofa, skoro tylko napotka większą stanowczość w działaniu mocarstw europejskich. List cara zawieziony do Wiednia przez hrabiego Sumarokowa zdawał się zwiastować już rozpoczęcie kroków wojennych. Rząd rosyjski wzywał w nim, jak dzisiaj już wiadomo, Austrję do wspólnej zbrojnej interwencji w sprawy słowiańsko-tureckie. Cesarz austrjacki jednak po pewnej zwłoce, którą użyto głównie dla porozumienia się z Anglją, dał wymijającą odpowiedź; a dyplomacja austrjacka zamiast okupacji zbrojnej zaproponowała demonstrację morską, którą wykonałyby wspólnie połączone floty wszystkich mocarstw wielkich. Demonstracja ta zmieszała Moskwę do tego stopnia, że tu widocznie zachwiała się w postanowieniu swem napastniczem. Widać to we wszystkich jej dzisiejszych rozporządzeniach.

Plan demonstracji morskiej, myśl której przypisują tu Austrji, wywołał w rosyjskich dziennikach okropną wrzawę przeciwko temu mocarstwu, a głównie przeciwko hr. Andrassemu i jego madjarskiej poiltyce. Po za planem demonstracji dopatrywano się bowiem ściślejszego porozumienia się Austrji z Anglją; podejrzywano nawet, że wrazie wkroczenia wojsk rosyjskich do Bułgarji, Anglja zajęłaby także zbrojnie Rumelję wraz ze Stambułem. To ostudziło zapał Rosji, która już była dowiodła jak dwa razy dwa — cztery, że Bułgarja musi należeć do niej, ponieważ Bułgarzy mówią prawie po rosyjsku i ponieważ Serbami być nie chcą, a o własnej samodzielności marzyć nie mogą.

Rozprawy te o Bułgarji, któremi zajmowały się nawet wrzekomo liberalne rosyjskie gazety, dostatecznie pojaśniają, jakiemi są intencje Rosji względem słowiańskich prowincyj Turcji. Śmiesznem byłoby zaiste mniemać, że Moskwa popierać będzie samodzielność narodową Serbów, skoro dzisiaj w największym rozpędzie agitacji słowiańskiej z całą zawziętością prześladuje wszelkie objawy narodowe Rusinów.

Dragomanowi, byłemu profesorowi kijowskiego uniwersytetu, i Czubińskiemu, który dał się zaszczytnie poznać z prac etnograficznych w kijowskiem geograficznem towarzystwie, kazano wyjechać z Kijowa i nie pozwolono mieszkać w prowincjach tak zwanych małoruskich. Jednego i drugiego uważano bowiem z relacji znanego donosiciela, Józefowicza, za głównych promotorów objawiającego się życia narodowego na Rusi. Policja starannie wyłapuje książki ruskie. „Koszule wyszywane ukraińskie“ stały się oznaką patrjotyzmu ruskiego w oczach żandarmów, zwłaszcza jeżeli je nosi młodzież, należąca do wyższej warstwy społecznej. Prześladowanie ruskiego języka posuwa się nawet do śmieszności. Pijanym wolno po całych nocach wykrzykiwać sprośne moskiewskie piosenki; ale biada, jeżeli który z nich odezwie się z ukraińską pieśnią, wówczas nieboraka chwyta straż policyjna i odprowadza do aresztu. Prześladowanie to jak każde prześladowanie wyjdzie tylko na korzyść prześladowanej sprawie. Widocznem to staje się już dzisiaj, ponieważ wielu, co dawniej wierzyło, że narodowość ruska w ścisłem przymierzu z rosyjską, może rozwijać się dalej, dzisiaj zmieniło pod tym względem zupełnie swoje przekonanie.

W miasteczku Melitopolu taurychiej gubernji (na półwyspie Krymie) odbywa się obecnie bardzo ciekawy proces w sprawie sekty religijnej, zwanej skopcami. Oskarzonych jest 136 ludzi, pomiędzy któremi znajduje się 80 kobiet. Z wyjątkiem 20 mieszczan, kilkunastu mieszczanek i dwóch kupców, sami włościanie zasiadają na ławie oskarzonych. Skoro się tylko ukończy ten proces, napiszę wam szczegółowiej o nim.

Zgromadzenie wyborców lwowskich.

Przewodniczący p. Bałutowski.— Obecnych wyborców przeszło 200, galerje zapełnione publicznością.

P Schmidt uzupełnia jeszcze kilku słowy swoje wyznanie wiary politycznej a mianowicie w kierunku pracy organicznej, poczem powitany oklaskami i sykaniem wstępuje na mownicę p. Rewakowicz.

P. Rewakowicz: Szanowni panowie. Przed trzema laty i 4 dniami (wesołość) wystąpiłem po raz pierwszy przed zgromadzeniem wyborczem, proponując zorganizowanie postępowego stronnictwa w kraju, aby przeciwważyło dążnościom tego stronnictwa, które od początku naszego życia konstytucyjnego ogromnie zgubny wpływ na nasze prace wywiera. Na poparcie tej potrzeby przytoczyłem cały szereg argumentów, wykazujących złe skutki z dotychczasowego zbyt konserwatywnego kierunku, a to wyłuszczenie moje spotkało się z krytyką w kraju i za granicą. Emigracja londyńska wyraziła się dla mnie z ogromnemi pochwałami w osobnem, do mnie wystosowanem piśmie, nazywając to przemówienie moje „spowiedzią sumienia polskiego“. W kraju jednak nikt nie jest prorokiem i tu nazwali mnie niektórzy „Roszfortowiczem“, zarzucając ubliżające mi tendencje, chociaż kierowałem się tylko chęcią służenia krajowi. Przychylne jednak w ogóle przyjęcie mego wyłuszczenia ośmiela mnie, że i dziś występuję z zapatrywaniami, które będą niejako dalszym ciągiem owego przemówienia z r. 1873.

Polityka, to tak jak wojna; dobry polityk, to dobry jenerał. Głównym warunkiem dobrego prowadzenia wojny jest umiejętne skupienie sił i odpowiednie użycie ich w stosownej chwili. Armją czynną narodu jest jego polityczna reprezentacja; u nas jest nią sejm, z którego niedawno jeszcze wychodziła delegacja, a z tej delegacji jako awangarda, delegacja do spraw wspólnych państwowych. Pozwolę sobie przejść czynniki składowe naszych operacyj.

Sejm składa się przeważnie z rolników (74 włościan i 43 większych właścicieli); żywioł rolniczy jest z natury więcej konserwatywny. W sejmie naszym bardzo wiele ciężkiej kawalerji, a natomiast brak artylerji, wprawnych strzelców i lekkiej piechoty, którejby można użyć w tyraljerce. Nie ma tu branż technicznych w dostatecznej liczbie zastąpionych, a gdy ten korpus wyruszy do działania, na linję bojową, to nie ma mowy o prawem ani o lewem skrzydle ani o centrum. Wszystko to tworzy masę nieruchawą, wśród której pełno niepewnych żywiołów, wymagających ciągłej asekuracji, aby niepodniosły rokoszu. To też operacje tego ciała muszą być nadzwyczaj ciężkie, bo są w niem żywioły świadomie i nieświadomie konserwatywne, a eksponent tego ciała, Wydział krajowy, jest także poniekąd wyrazem tego konserwatyzmu i nieruchawości. (Ironiczne brawo). Sejm odbył razem w 14 sesjach przeszło 500 posiedzeń i faktem jest, że te sesje były dla prac organizacyjnych, około podniesienia oświaty i ekonomicznego dobrobytu pomyślniejszemi, w których mniej zajmowano sie „wielką polityką“, rozprawami adresowemi i planami organizacji Austrji. Mowca usiłuje dowieść tego twierdzenia, wyliczając prace poszczególnych sesyj sejmowych. — W r. 1867 był skład sejmu tak korzystnym, że można było pomyśleć o reformie ordynacji wyborczej, której to reformy potrzebę już w. 1866 poruszono. Ale cóż kiedy w r. 1871 zamiast zająć się tą sprawą myślano nad projektem reorganizacji Austrji na podstawach federalistycznych, bo właśnie wtedy ustąpił Belcredi a nastał Beust i miała być zwołaną nadzwyczajna Rada państwa, w której wszyscy mieli wziąć udział i obalić system rządowy. Tymczasem gdy inne sejmy z powodu objawienia tej chęci zostały rozwiązane, nasz sejm również pod grozą rozwiązania powziął swą słynną uchwałę z 2 marca. Do komisji w tej sprawie należeli pp. Ziemiałkowski, Kabat, Krzeczunowicz, Zyblikiewiecz, ks. Barewicz, Zbyszewski, Potocki Adam, Grocholski i Majer. Prócz pp. Krzeczunowicza, Potockiego Adama i Grocholskiego wszyscy z nich głosowali za bezwarunkowem obesłaniem rady państwa, a przecież wszyscy ci panowie zażywają wszelkich honorów, a tylko na Ziemiałkowskiego zwalają wszyscy winę. Wspominam o tem, ponieważ p. Euzebjusz Czerkawski widzi powód wszelkich nieszczęść nie tyle we fakcie obesłania rady państwa, ile w tem raczej, że sejm lękając się niebezpieczeństwa rozwiązania, po raz pierwszy odsłonił wtedy swoją słabą stronę, iż można go czemkolwiek nastraszyć. A jednak w spisie posłów, którzy za bezwarunkowem obesłaniem rady państwa głosowali, jest także nazwisko p. Czerkawskiego! (Poruszenie w sali). Nie biorę mu tego za złe, że tak głosował, ale to, że mówił o tem z pewnym żalem, jak gdyby był przeciwnym tej uchwale, że sam nie przyznał się do błędu, w którym miał udział i że rzuca bezpośrednio kamieniem na innych, którzy może daleko mniej są winni. Ja byłem blisko p. Ziemiałkowskiego podówczas i mogę zaręczyć, że nie brał on bezpośredniego udziału w tej uchwale, ale inni agitowali za nią publicznie w komisjach i w izbie. Dziś ci panowie są w honorach, a na Ziemiałkowskiego zwalają całą winę. (Poruszenie). Zastrzegam się przeciw temu, jakobym był przeciwnikiem p. Czerkawskiego; owszem, byłem uczniem za jego inspektoratu i nigdy nie łączyłem się z zarzutami czynionemi mu wówczas, kiedy nie posiadał jeszcze tej popularności, jaką dziś posiada, a w czasach dla niego najcięższych, pisałem nawet artykuły w „Dzienniku polskim“ w jego obronie. — P. Czerkawski jest dziś bardzo pożytecznym członkiem sejmu i przeciw jego kandydaturze zupełnie nic nie mam. Ale nie uchwała 2 marca odsłoniła po raz pierwszy nasze słabe strony, lecz stało się to przy innych sposobnościach. I tak, kiedy przy sprawdzaniu wyborów w roku 1863 poseł hr. Golejewski wyciągnął plik papierów i chciał wykazać, że wybór ś. p. Chomińskiego nie może być zatwierdzonym, w izbie podniósł się krzyk i marszałek odebrał głos Golejewskiemu. Kiedy w r. 1866 uchwalano ustawę gminną, a garstka posłów z referentem panem Zbyszewskim przytaczała to wszystko, o czem dziś w tej sprawie mówią, izba narzekała wprawdzie na ciasne ramy ustaw zasadniczych, ale nie miała odwagi uchwalić takiej ustawy, któraby była pożyteczną, lecz uląkłszy się Wiednia, przyjęła tę, jaką jej przedłożono. To było w r. 1866 a nie w 1867. — Później nastał w akcji sejmowej perjod nader bolesny, sejm zajął się rezolucją, i wysłał z nią delegację do Wiednia. Tam pierwszy p. Ziemiałkowski dokładał starań, ażeby ją przeprowadzić. To mu się nie udało, ale osiągnął natomiast ustawy o języku szkolnym i urzędowym. Nie wskutek uchwały z 2 marca spotkały nas klęski, ale później, kiedy przez zawarcie ugody z Węgrami Niemcy nabrali tyle siły, iż zdołali się oprzeć naszym partykularnym żądaniom; nie w skutek uchwały z 2go marca, ale w skutek własnego niedołęstwa i niedbalstwa, a ci panowie, którzy na tę uchwałę narzekają, przypominają mi przysłowie: „złej tanecznicy i fartuszek zawadzi“. Tylko w naszym sejmie mogło się zdarzyć, że kiedy komisarz rządowy odpowiadał na interpelacje co do zawieszenia uchwały rady powiatowej stanisławowskiej w przedmiocie protestu przeciw wyborom bezpośrednim, przytoczył, że podawanie petycyj nie należy do atrybucji rady powiatowej. I nikt na ten więcej niż dziecinny argument nie odpowiedział, chociaż zdarzały się do tego tysiączne sposobności. Bo kiedy nadeszło potem pismo z Namiestnictwa, mocą którego cały ciężar utrzymania drugiego gimnazjum polskiego rząd wkładał na miasto, to można było także, odesławszy tę sprawę do komisji, odpowiedzieć panu komisarzowi rządowemu, że utrzymywanie szkół średnich nie należy do atrybucji gminy. (Brawo, wesołość).

W żadnym sejmie nie było tyle ustaw niesankcjonowanych, ile w naszym, a powodem tego nietyle niechęć rządu, ile nieudolność sejmowych kodyfikatorów, w skutek której w uchwalonych ustawach pełno sprzeczności.

Następnie zarzuca mowca, że posłowie wchodzą do sejmu bez żadnego programu, że wnioski wpływają nie z początku sesji, ale przy samym końcu, że wybory komisyj trwają bardzo długo w skutek przeciągających się agitacyj i t. p. W ogóle określa mowca usiłowania sejmu w wynalezionej przez niego zasadzie: nic nie robić, lub robić tak, aby się nic nie robiło.

Delegacji zarzuca mowca, że wobec ustaw wolnościowych zachowała się co najmniej obojętnie, a natomiast zajmowała się gorliwie sprawami wyznaniowemi, chociaż kościół, jako na opoce zbudowany jest zbyt silny, aby się trzeba jego obroną zajmować. Dalej wytyka delegacji, że niektóre wnioski stawiane bywają w sejmie tylko dla parady, a nikt nie podnosi ich w radzie państwa i znowu zarzuca wszystkim posłom nieudolność, twierdzi nawet, że nikt nie potrafił objaśnić rządowi treści rezolucji, tylko jedyny, nieoceniony p. Ziemiałkowski zdołał to uczynić. Przestrzega także mowca przed tak zwanem licznem w radzie państwa stronnictwem prawa, które sobie p. Dobrzański lekceważy, z którem jednak zdaniem mowcy, w żaden sojusz wchodzić nie można. Tu mowca wyprowadza cały szereg płaskich argumentów przeciw kierunkowi opozycyjnemu.

Przystępując do scharakteryzowania naszego społeczeństwa, uskarża się mowca na to, że nie ma komu zająć się szczerze tym ludem, który z natury jest gnuśnym i lekkomyślnie popada w długi lichwiarskie, narzeka na zbytnią ilość świąt i jarmarków, na upadek przemysłu drobnego i t. p. Aby tym wszystkim niedostatkom zapobiedz, aby wszystkie rany społeczne zagoić, proponuje mowca już po raz drugi w swem życiu zupełne zlanie się z żywiołem żydowskim drogą ślubów cywilnych, „a wtedy“, — mówi — „dokażemy tego, że będziemy tworzyć rasę najpiękniejszą w całej Europie!“ (Ogromna wesołość i ironiczne oklaski). Mowca jest zatem dalej za wprowadzeniem zupełnej bezwyznaniowości w szkołach i za zniesieniem podobnych chajderów jezuickich, jakie istnieją w Tarnopolu, a w najnowszych czasach w Jarosławiu.

W dalszym ciągu bezładnego już przemówienia, poddaje mowca pod płytką krytykę program opozycyjny, a zaczepiwszy jeszcze osobiście p. Czerkawskiego Juljana, że w radzie państwa dla utrzymania z kołem solidarności w próżniactwie, nie podniósł sprawy drugiego gimnazjum polskiego, poświęca cały końcowy ustęp swego przemówienia żarliwej, choć głośnemi oznakami niezadowolenia przerywanej obronie p. Ziemiałkowskiego. — Między innemi przytacza mowca, że p. Ziemiałkowski robi z siebie ofiarę (!) pozostając na stanowisku ministra, a nie doznając z nikąd poparcia w szlachetnych swych usiłowaniach, o których mowca z poufnych z nim korespondencyj ma wiadomość. „Najcięższy zarzut“ — mówi p. Rewakowicz — „spotyka Ziemiałkowskiego z tego powodu, że miał on przyczynić się do uszczuplenia atrybucyj rady szkolnej. Moi panowie, ja mam dowody na to, że ztąd domagano się tego reskryptu i była wielka radość, gdy przyszedł. (Głosy: zkąd? od kogo? gdzie?) Ja w ściślejszem kółku mógłbym to powiedzieć. (Głosy: To sprawa publiczna! Po co sekreta!) W takim kraju, gdzie wychodziły ztąd pisma o zaprowadzenie stanu oblężenia, tam wszystko jest możliwe. (Głosy: oho!) Tam, gdzie inni ludzie chodzą koło tego, aby udaremnić sankcje ustaw, a potem zwalają winę na Ziemiałkowskiego... (Głosy: Oho! Przeholował! sykanie). Zresztą, moi panowie, gdyby ten Ziemiałkowski był księciem albo hrabią, toby z pewnością było cicho, ale ponieważ to syn kucharza, więc biją na niego· (Śmiech i sykania).

W końcu zarzuca mowca p. Dobrzańskiemu, że wyparł się wywieszonego przezeń niegdyś sztandaru zasad demokratycznych i poświęca kilka słów poparciu kandydatury Włodzimierza hr. Dieduszyckiego, zapewnia jednak, że hr. Dieduszycki nie przyjąłby mandatu, gdyby przyjęto program opozycyjny. Program zaś mameluków, który mowca proponuje, streszcza się w tych słowach: „Reformy wszechstronne w kierunku oświaty i dobrobytu krajowego, a walka zacięta ze wszystkiemi czynnikami, które stoją tym reformom na przeszkodzie“.

W odparciu zawartych w przemówieniu p. Rewakowicza rekryminacyj zabierali głos pp. Euzebjusz i Juljan Czerkawscy a przemówienia ich, które jutro podamy dosłownie, przyjęte zostały żywemi oznakami zadowolenia. Pan Jan Dobrzański zapisany również do głosu i będzie przemawiał na jutrzejszem zebraniu.

Odezwa do gmin powiatu lwowskiego.

W ostatnią niedzielę dnia 15 b. m. odbyła się w kancelarji rady powiatowej we Lwowie narada nad pytaniem, kogo mają gromady powiatu lwowskiego wybrać na posła do sejmu krajowego?

W tej naradzie wzięli udział panowie: Bazarnik Jan z Grzędy, Bednarz Jędrzej z Winniczek, Car Teodor z Podbereziec, Chomin Iwan z Ostrowa, Czartoryski Ferdynand z Grzędy, Czerkawski Władysław z Gajów, Haurich Paweł z Rzęsny ruskiej, Kierod Hryńko z Tołszczowa, Konewka Seńko z Lesienic, Kurylas Mikołaj ze Szczerca, Laufersweiler Wilhelm z Rosenberga, Łężny Antoni i Maślanka Wojciech z Zubrzy, Masztalerz Michał z Dmytrowic, Merunowicz Teofil ze Lwowa, Obmiński Henryk i Rybiec Teodor z Jaryczowa nowego, Skałkowski Tadeusz ze Lwowa i Strusiewicz Zygmunt z Dublan. Zastanawiano się przy tej naradzie nad rozmaitemi osobami. Ostatecznie stanęło jednak na tem, że najlepiej będzie, jeżeli wybierzemy i teraz p. Kornela Krzeczunowicza, który dotychczas był posłem gmin wiejskich i miasteczek powiatu lwowskiego.

Pan Krzeczunowicz Kornel położył bowiem wielkie zasługi dla kraju naszego, a głównie dla stanu rolniczego przez to, że niezmordowaną pracowitością i wytrwałością swoją, jak niemniej znajomością spraw podatkowych, przyczynił się do zwalenia dotychczasowego rozkładu podatków stałych, rozkładu niesprawiedliwego.

Pan Krzeczunowicz Kornel strawił bowiem wiele lat życia swojego nad tem, aby do tego doprowadzić, iżby co do rozkładu podatków nie zastosowywano we Wiedniu tej samej miary dla naszego kraju ubogiego, jak dla bogatych krajów, których mieszkańcy mają znacznie większe dochody z posiadłości swoich, jak nasi gospodarze rolni. Te usiłowania pana Krzeczunowicza odniosły też pomyślny skutek i możemy spodziewać się teraz ulgi w ciężarach podatkowych.

Pan Krzeczunowicz Kornel pracuje także i nad tem, ażeby handlarze i przemysłowcy nie opłacali mniejszych podatków niż właściciele ziemi, jak dotychczas dzieje się, tylko żeby byli podług tej samej miary opodatkowani, jak rolnicy.

Pan Krzeczunowicz Kornel odznacza się pracowitością w Sejmie, i liczy się do najużyteczniejszych posłów. Taki poseł przynosi honor swoim wyborcom. Z tego powodu — po sumiennej rozwadze postanowiono zalecić wszystkim wyborcom z gmin wiejskich i miasteczek powiatu lwowskiego, ażeby teraz ponownie głosowali na pana **Kornela Krzeczuno icza.**

Uwiadamia się o tem Zwierzchność gminną z wezwaniem, aby okólnik niniejszy udzieliła wyborcom do wiadomości, i do zastosowania się przy wyborze, który odbędzie się w przyszły wtorek dnia 24. b. m. w c. k. Starostwie powiatowem we Lwowie.

Z komitetu przedwyborczego na powiat lwowski.

Lwów dnia 15. października 1876.

Zastępca Prezesa:
Dr. Tadeusz Skałkowski.
Sekretarz:
Teofil Merunowicz.

WOJNA.

Urzędowe tureckie doniesienia stwierdzają ogromne straty, które ponieśli Turcy w bitwach z d. 9. i 10. b. m. Mianowicie utracił korpus Muchtara około 2.000 ludzi, i wielu oficerów. Dzelladyn-basza (Borzęcki) który w bitwie tej został ciężko ranionym, dogorywa obecnie w Kłobuku.

Po spaleniu Liubinji i okolicznych wsi, udał się Peko Pawłowicz pod Bilek i osaczył twierdzę tę, która wraz z warownią Trebinje tworzy podstawę operacji Muchtara w 4.000 żołnierza. Tego samego dnia wyruszył z Trebinji na odsiecz Bilekowi Sachir-basza w 5 bataljonów tureckiego żołnierza.

Z Medun osaczonego przez Czarnogórców nie doszły nas do tej chwili żadne wiadomości; wiemy tylko że twierdza ta zaopatrzoną była w żywność tylko do dnia 8. t. m. tudzież że brak wody dawał się w niej czuć już od dawnego czasu.

D. 14 tm. zaatakowali Turcy ze Spuż przednią straż czarnogórskiego korpusu Radonicza koło Zagaracu. Atak ten został odparty. Turcy cofnęli się straciwszy 15 zabitych.

Na serbskich teatrach wojennych panuje cisza.

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

Dziś we środę o godz. 6 posiedzenie wyborców lwowskich w sali ratuszowej.

Mianowania. Krajowa Rada szkolna zamianowała nauczyciela Michała Gołogórskiego w Duńkowicach rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Morawsku a młodszego nauczyciela szkoły etatowej męskiej w Tarnopolu Jerzego Geciowa, rzeczywistym nauczycielem starszym tejże szkoły.

Potwierdzenie wyboru. Wybór p. Mieczysława Onyszkiewicza, na prezesa Rady powiatowej w Rohatynie, został przez cesarza zatwierdzony.

Nadanie przywileju. Ministerstwo handlu udzieliło Hermanowi Killiches we Lwowie wyłączny przywilej na wynalazek dynamometru do oznaczenia dokonanych działań lokomotyw pociągowych na przeciąg pięciu lat. Opisanie uprzywilejowanego wynalazku znajduje się w archiwum przywilejów.

Ministerstwo handlu udzieliło Józefowi Petrowanowi z Rajczy, wyłączny przywilej na wynalazek ulepszonego garta pił do rznięcia drzewa budowlanego na przeciąg jednego roku. Opisanie uprzywilejowanego wynalazku znajduje się w archiwum przywilejów, i przez każdego przejrzane być może.

Nieszczęśliwy wypadek. Józef Kilian, 11-letni syn gospodarza, pojąc zeszłego piątku konia w stawie na Cetnerówce wpadł do wody i utopił się. Zwłoki wydobyto ze stawu.

Kradzież w Towarzystwie spożywczem. Jan Rzypecki, 13-letni chłopak zatrudniony w sklepie Towarzystwa spożywczego, wykradał od dłuższego już czasu marki upoważniające do pobierania towarów w Towarzystwie i oddawał je swojej matce, Marji Rzypeckiej, wdowie po nauczycielu ludowym, zamieszkałej pod l. 4. przy ulicy Arsenalskiej. Matka nabrała tym sposobem w Towarzystwie kawy, herbaty, rumu i cukru na sumę 50 złr. Wczoraj wykryto tę kradzież i uwięziono matkę wraz z synem.

Złożono w policji chustkę wełnianą, którą nieznajomy gość tej nocy w dorożce Nr. 151 zapomniał, tudzież stary pugilares z 2 złr. znaleziony zeszłej nocy na „Rurach“ przez rewizora policji p. Paneckiego.

W artylerji austrjackiej mają wejść w życie niebawem znaczne zmiany, które wpłyną na podniesienie wojennego budżetu. Mianowicie zaprowadzoną ma być tak zwana konna artylerja, według pruskiego i rosyjskiego wzoru. Oprócz tego ma być podniesionym etat artylerji dodaniem jednej baterji do każdego pułku tak, iż każdy pułk liczyć będzie odtąd 15 cała zaś armja 195 baterji po 8 dział, rozumie się jeżeli na to pozwolą delegacje. Wydatki wliczając w to zakup koni, siodeł, rynsztunków i t. d. wyniosą w pierwszym roku około $2^1/_2$ miljonów, zapotrzebowanie roczne zaś wynosić będzie w skutek tego powiększenia o $1^1/_2$ miljona więcej niż dotychczas.

Kraków 16. października. W Akademji umiejętności odbyło się d. 14. bm. pierwsze po ferjach posiedzenie komisji antropologicznej, na którem przewodniczący dr. Majer zawiadomił o nowo nadesłanych spostrzeżeniach antropometrycznych z powiatów: Kamioneckiego, Sokalskiego, Żywieckiego, Borszczowskiego i Rzeszowskiego. Co się

tyczy opracowania otrzymanego dotąd materjału, oświadczył tenże, iż praca w tej mierze podzielona między niego samego i sekretarza dr. Kopernickiego, znacznie już postąpiła i zamieszczoną będzie w sprawozdaniach komisji, w których druk działu etnologicznego bliskim jest już końca, dział zaś archeo-antropologiczny obejmie wypadki badania jamy smoczej przez prof. Altha, rzecz o wykopaliskach z grobu w Kwaczale przez dr. Kopernickiego, wreszcie wypadki z tegorocznej wycieczki archeo-antropologicznej podjętej na zarządzenie Akademji przez p. Kirkora. Następnie przewodniczący odczytuje list p. Władysława Przybysławskiego, wyliczający bardzo cenne dary, które tenże obok darów p. Bredta i Kajetana Teodorowicza ofiarował Akademji. W uznaniu tej szczególnej życzliwości wyraża komisja swoją szczerą wdzięczność. Niemniej z uznaciem wdzięczności zawiadomił przewodniczący o życzliwej pomocy, jaką wysłannik Akademji znalazł ze strony pp. hr. Koziebrodzkiego i Tom Horodyskiego. W końcu odczytał p. Kirkor rzecz o grobach kamiennych na Podolu galicyjskiem, popierając wykład licznemi wykopaliskami, uzyskanemi w ciągu tegorocznej wycieczki.

W szkołach ludowych ciągle bałamuctwo z książkami. Teraz w klasie IV. tych szkół nie ma książki polskiej do czytania i młodzież nie ma się z czego uczyć. Rodzice winią w tej mierze zarządy szkolne, tymczasem winną tu jest wyłącznie Rada szkolna krajowa, albowiem zaprowadzono książkę, która nie wyszła jeszcze z druku. W prawdzie wyjść miała w trzech tygodniach od 1 września licząc, lecz dotychczas nie wyszła. Jednemu z tutejszych księgarzy odpowiedziano z Wiednia na zapytanie, kiedy ta książka wyjdzie, że „nie da się to oznaczyć, gdyż Rada szkolna krajowa galicyjska jeszcze ciągle nie nadsyła tekstu do druku". Niechże więc Rada szkolna przynajmniej da radę, z czego się dzieci uczyć mają, skoro niemal we dwa miesiące po rozpoczęciu szkół jeszcze tekst nie posłany do druku. Istotnie ta manipulacja Rady szkolnej z książkami szkolnemi jest więcej niż potępienia godną. (Czas.)

Słowo o pułku Igorowym, „Pamiętnik poetyczny piśmiennictwa ruskiego 12 wieku". Pod tym tytułem wydał dr. Emil Ogonowski profesor ruskiego języka i literatury na wszechnicy lwowskiej, obszerne dzieło, które ze wszech miar musimy uważać jako znakomitą monografję. We wstępie (III—XLIV) podaje autor historję tego najdawniejszego pamiętnika ruskiego oraz estetyczny pogląd na piękności poematu, który doczekał się 22 wydań z komentarzami i 20 przekładów. Polska literatura posiada wyborne tłumaczenie Bielowskiego i obszerną ocenę w lekcjach paryskich Mickiewicza. W dalszym ciągu monografji (2—23) podaje p. Ogonowski także swój przekład pieśni, napisany piękną ruszczyzną ukraińskich pisarzy. Największą zaś część dzieła (24—133) poświęca autor badaniom filologicznym i okazuje w tym względzie rozległą erudycję, a na szczególne uznanie zasługuje oględność, z jaką p. Ogonowski stawia hipotezy. Dla miłośników poezji słowiańskiej i dla filologów zaleca się też bardzo ta wyczerpująca praca profesora lwowskiego. Nabyć ją można po cenie 2 złr. w księgarniach pp. Seyfartha i Czajkowskiego, Milikowskiego i w kancelarji „Proświty" (ulica Krakowska, l. 14).

Hr. Arnim poszlakowany o złodziejstwo. Cała podłość i niegodziwość trybunałów pruskich prześladujących Arnima, aby się przypochlebić potężnemu jego wrogowi, występuje jaskrawo w fakcie niniejszym, który tutaj dla charakterystyki niemieckich stosunków podajemy: Pomiędzy licznemi pozwami doręczonemi Arnimowi był także i jeden o kradzież krzesła, należącego do inwentarza niemieckiego poselstwa w Paryżu. Istota czynu nie mogła być rzeczywiście zaprzeczoną, wyjeżdżając bowiem z Paryża kazał Arnim zabrać jedno krzesło, zarządziwszy wprzód oszacowanie tego sprzętu, i złożywszy w kasie ambasady jego cenę. Zauważyć tu należy, że krzesło to ma dla Arnima wartość pamiątkową, na niem bowiem umarła jego córka. Pomimo to nie wahano się wytoczyć prześladowanemu pozwu o złodziejstwo !!...

Tygodnik finansowy.

Niepewność politycznego położenia ciąży ciągle jeszcze na umysłach oddziaływając i na giełdę, która pessymizm swój objawia zupełnym brakiem tranzakcji. Wiedeńskie dzienniki pocieszają się tem, że inne giełdy także zajmują dziś stanowisko wyczekujące, ale słaba to zaprawdę pociecha, bo podczas gdy gdzie indziej brak chwilowy interesów li tylko politycznym obawom przypisać należy, tutaj zastój zupełny jest wynikiem przyczyn wewnętrznych, których by nie usunęły nawet i pomyślniejsze polityczne widoki.

Kwestja ugody, kwestja kolejowa, i błędna handlowa polityka gabinetu, a to jest Mane, Thekel, Ufarsin naszych ekonomicznych stosunków, i zaprawdę bez zewnętrznych nawet zawikłań horyzont jest już i tak dosyć ciemnym, by usprawiedliwić nieufność powszechną!

Z zagranicy przysłano do Wiednia znaczne partje owej sławnej złotej renty, która miała być ową czarodziejską różczką, otwierającą finansom austrjackim źródła zagranicznych kapitałów. Publiczność wiedeńska chętnie zakupiła tę rentę, po nizkim sprzedawaną kursie, bo na bezrybiu i rak rybą, a posiadanie renty zawsze większą jeszcze daje pewność kapitaliście aniżeli posiadanie spekulacyjnych papierów. Pociecha z rychłego rozkupu tej renty jest zatem bardzo słabą, paraliżować ją bowiem musi przekonanie, że złota renta austrjacka nie znalazła za granicą powodzenia.

Sądy w Niemczech nie zaprzestają konfiskować austrjackich wagonów, skoro się takowe na linjach niemieckich pokażą, to zaś na korzyść właścicieli austrjackich akcji kolejowych, domagających się wypłaty kuponów w złocie, a nie w srebrze. Zdaje się, że trybunały niemieckie postępują tu w myśl wyższych wskazówek, a rezultatem tego postępowania jest prawie zupełne zwichnięcie ruchu handlowego pomiędzy Austrją a Niemcami. Zauważyć tu należy, że sąd handlowy wiedeński rozstrzygnął tymi dniami sprawę pomiędzy pewnem Towarzystwem kolejowem a właścicielami akcji w sposób dla Towarzystwa kolejowego pomyślny, z czego wynika, że albo sąd handlowy wiedeński pokrzywdził posiadaczów akcji powodując się względami politycznej natury, co dla sławy sprawiedliwości austrjackiej wielką by było ujmą, albo też, że interpretacja tekstu obligacji, na której sądy pruskie sekwestracje swe opierają jest fałszywą, co dla rządu austrjackiego znowu, który się krzywdy swych Towarzystw kolejowych nie ujmuje wcale pochlebnem być nie może.

Co zaś najsmutniejszem w tej całej kwestji to mianowicie ta okoliczność, iż nie ma wcale widoków, aby powyższy stan rzeczy zmienił się na lepsze, jak długo większa część austrjackich akcji kolejowych znajdować się będzie w ręku zagranicznych posiadaczy. Jedynem przeto wyjściem z tego zaklętego koła byłoby nabycie wszystkich linji na rzecz państwa. jakoż noszą się już Niemcy z tą myślą od dłuższego czasu, zamierzając ją poruszyć w rajchsracie. Pomijając atoli różne względy zasadniczo zamiar ten potępiające, które w danej chwili podniesiemy, zapiszemy tu na razie tylko pytanie: Zkąd wziąść pieniędzy na przeprowadzenie tak olbrzymiej operacji, tudzież czy godzi się obarczać ludność już i tak rozmaitemi ciężarami przygnębioną, względnie powiększać dług państwowy, już i tak niezmierny, a (vide niezałatwiona ugoda pomiędzy Cis i Translitawią) nieuregulowany?

Na targu zbożowym nie ma dotąd żywszego ruchu, mianowicie nie rozpoczął się jeszcze wywóz zboża za granicę. Zauważyć wszelakoż należy, że zagraniczne targi notują ceny wysokie i stałe, a ztąd wniosek, że wywóz zboża za granicę rozpocznie się niebawem i to pod korzystnemi warunkami. Na wiedeńskim targu wielki jest popyt za czelną pszenicą, spiesznie dostawić się mającą; — żyto i kukurudza mniej są poszukiwane, natomiast wzrasta popyt czelnego jęczmienia i owsa z natychmiastową lub późniejszą dostawą.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ wołowy we Wiedniu 16. października. Na targu bydła dnia 16. bm. panowało przygnębione usposobienie a ceny spadły znacznie. Dostawa wynosiła 1538 wołów węgierskich, 1295 galicyjskich 270 niemieckich i 256 bawołów. Płacono od 100 kilo za tuczone woły węgierskie 57—61 złr., za galicyjskie 56½—58½ złr., za woły pastewne 46—54 złr., za woły besarabskie 52—55½ złr.

Licytacja. W celu zabezpieczenia dostawy gotowych mundurów, bielizny i innych materjałów z wełny, bawełny i lnu dla wojska od 1 stycznia 1878 w drodze prywatnej industrji przez wielkie przedsiębiorstwa (konsorcja) rozpisało ministerstwo wojny licytację, do której pisemne oferty przedłożyć należy temuż ministerstwu najdalej do 1 grudnia 1876 o godzinie 12 w południe. Interesowani przemysłowcy przejrzeć mogą bliższe warunki tejże licytacji w biurze Izby handlowej i przemysłowej.

Ceny zboża i produktów we Lwowie. Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej za czas od 30. września do 7. października 1876 r.

Zboża. Pszenica za 100 kilogr. od złr. 9·— do złr 10·—. — Żyto za 100 kilogr. od złr. 7·25 do złr. 7.75. — Jęczmień dla browarów 100 za kilogr. od złr. 5·50 do 6·25, opasowy złr. —·—. Owies za 100 kilog. od złr. 6·— do złr. 6·75. Hreczka za 100 kilogr. od złr. 6·25 do złr. 6·75. — Kukurudza zeszłoroczna za 100 kilogr. od złr. —·— do złr. 6·—. — Kukurudza nowa za 100 kilogr. od złr. —·— do złr. 5·50. Proso za 100 kilogr. od złr. —·— do złr. —·—,

Zboże strączkowe. Groch do gotowania za 100 kilogr. od złr: 7·50 do 9·—. Groch pastewny za 100 kilogr. od złr. 6·— do 7·—. Fasola za 100 kilogr. od złr. 7·50 do 7·75. Wyka za 100 kilogr. od złr. 6·25 do 6·50. Bobik od —·— do —·—

Nasiona. Koniczyna najprzedniejsza za 100 kilogr. od złr. 6·— do 64·—, przednia za 100 kilogr. od złr. 55 — do 60·—, średnia za 100 kilogr. od złr. 50·— do 55·—, poślednia za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Tymołka za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Anyż rosyjski za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Anyż płaski za 100 kilogr. od złr. 23·50 do 24·—, Kminek za 100 kilog. od złr. 39·50 do 43·—.

Nasiona olejne. Rzepak zimowy za 100 kilogr. od złr. 16·— do 16·25. Rzepak letni za 100 kilogr. od złr. 14·50 do 15·25. Rzepnik zimowy za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Rzepnik letni za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Lnianka za 100 kilogr. od złr. 13·25 do 13·75. Nasienie lniane za 100 kilogr. od złr. —·— do —·—. Nasienie konopne za 100 kilogr. od złr. 10·— do 10·50.

Chmiel za 100 kilogr. od złr. —·— do złr. —·—

Spirytus od złr. —·— do 30·—.

Ostatnie wiadomości.

W Brodach zawiązał się nowy komitet przedwyborczy, który stawia kandydaturę byłego posła z Brodów dr. Filipa Zukra. Kandydatura p. Byka upadła stanowczo, pomimo szumnych telegramów do wszystkich gazet niemieckich. W ogóle kandydatury tych Szomerzystów, którzy przed trzema laty pchnęli żydów na drogę antinarodową, dzisiaj nie mają żadnej szansy. Zdrowy rozum widocznie przeważył, a ci agitatorowie „a la Byk et consortes" odbierają teraz dobrą nauczkę od swoich współwyznawców, których zbałamucili przed trzema laty.

„Fremdenblatt" pisze, że sytuacja jest niezmiernie naprężona. Włochy odrzuciły tak samo jak Rosja propozycję sześciomiesięcznego zawieszenia broni. Londyn i Liwadja są w tej chwili ogniskami europejskiej polityki.

„Neue fr. Presse" mówi, że mocarstwa chcą odłączyć kwestję gwarancji od kwestji pokoju i skłonić Rosję ażeby odstąpiła od niebezpiecznych dla pokoju warunków gwarancyjnych.

„Nord. Allg. Ztg." odrzuca w sposób szorstki proponowane przez „Times" przymierze niemiecko-angielskie. Naród niemiecki jest przeciwny przymierzu z Anglją przeciw Rosji. Anglja nie znajdzie w niemieckiem cesarstwie towarzysza, któryby chciał znosić razem z nią konsekwencje angielskiej polityki na Wschodzie.

Do Smirny donoszą z Bagdadu, że mahometanie indyjscy zamierzają demonstracyjnie obchodzić dzień, w którym królowa Wiktorja będzie proklamowaną cesarzową Indji, ażeby tym sposobem okazać jej swą wdzięczność za opiekę okazywaną tureckiemu państwu(?).

Francuska rada ministrów postanowiła jednogłośnie, że otwarcie posiedzeń odbędzie się bez mesażu prezydenta.

Jenerałowi Leflo polecono by się udał na swe stanowisko posła francuskiego przy dworze petersburskim.

Telegramy „Kroniki Codziennej".

Bruksela 17 paźdz. „Nord" pisząc o artykule „Timesa" podnosi, że nagany godną jest opozycja przeciw jednomyślnym reklamacjom Europy. Należy owszem nalegać na przyjęcie tych reklamacyj. Rosji zarzucają właściwie tylko to, że poważnie traktuje program Anglji.

Berlin 17 paźdz. „Nordd. Allg. Ztg." rozbierając artykuł „Timesa" o sprawie wschodniej mówi: „Times" zdaje się zapominać o istnieniu trójcesarskiego przymierza, do którego wolno Anglji w każdej chwili przystąpić.

„Nationalzeitung" pisze w tej sprawie, że Niemcy nie mają ani prawa ani obowiązku narażać własnego pokoju na korzyść innych stron.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Lwów, dnia 12 października.

Jed. dług pań. w bnkn.	65·20	Londyn . . .	122 55
„ „ „ w srebr.	68·35	Srebro . . .	102·30
Losy pożycz. z 1860	111·—	20-frankówka .	9·80
Akcje banku narod.	851 —	Dukat ces. men.	5·84
„ „ kredyt.	153 —	100 mark niem.	60 25

Wiedeń, 17 października, 10 godzina 42 minut:

Akcje Kredytowe .	150·75	Akcje kol. K.-L.	207 25
„ Anglo-A.B.	78·—	„ „ Połud.	77.—
„ Unionbank .	59·50	„ Banku F.-A.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	„ Baubank .	—·—

Usposobienie: mierne.

Wiedeń, dn. 17 października, 2 godz. 27 min.

Akc. banku fr.-austr.	—·—	Węg. Ostbahn .	29·—
„ węgier. kredyt.	119 50	Galic. Indemniz.	85·50
„ anglo-austr. B.	77·90	1864 Losy . .	129.75
„ Unionbank . .	56·—	Franco-H.-Bnk	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	205 50	Verkehrsbank .	82·50
„ „ północnej .	176.50	Tureckie losy	14·25
„ „ południowej	77 —	Baubank . . .	—·—
„ „ alfoldskiej .	99 —	Staatsbahn . .	275 —
„ „ Elżbiety .	140 25	Bankverein . .	56·
„ „ lwow.-czern.	118.—	Wiener Bauver.	5·—
„ „ węg. półn. .	94 —	Węgierskie losy	70·—
„ „ Rudolfa . .	102 75	Marki niem. . .	61 10
Wiener Baugesell,	—·—		

Usposob.: mgłe.

Berlin,

	mark		mark
Rossyj. noty bank.	263·75	Staatsbahn . .	452 50
Akcje kredytowe .	246 —	Kolej rumuńska	13·—
Lombardy . . .	126·—	Austr. banknoty	164 —
Galicyjskie . . .	84·75	Usposob.: —	

Paryż, 3% renta 70·80; Lombardy 195·—

POCIĄGI KOLEJOWE:

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5 minut 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 minut 26 (pociąg pospieszny).

Do Stanisławowa: (na Stryj): rano o godzinie 6 minut 5 (pociąg mięszany) i o godzinie 5 minut 10 wieczór.

Lwów, z Izby handlowej dnia 17 października	dają	żądają
I. Akcje za sztukę:		
Kolei galic. Kar.-Ludw. po 200 zł.	200 50	208 50
„ lwowsko-czern. „ 200 „	117 50	119 50
Banku hipoteczn. galic. „ 200 „	218 —	220 —
„ kredyt. galic. „ 200 „	210 —	212 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	84 85	85 60
„ „ „ 4% „	77 75	78 60
„ „ „ 5% „	84 85	85 60
Banku hipoteczn. gal. 6%	88 50	89 30
Galic. zakł. kred. włośc. 6%	93 25	94 25
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogóln. roln. kred. zakł dla Galicyi i Bukowiny 6% losow. w 15 lat.	90 10	91 40
Towarz. kred. miejsk. 6% we losowane w 15 latach	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	85 45	86 30
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6%	90 —	92 —
Losy miasta Krakowa	14 25	15 50
„ „ Stanisławowa	18 25	19 75
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 72	5 84
„ cesarski	5 78	5 90
20-frankówka	9 86	9 96
Półimperjał rosyjski	9 95	10 15
Rubel rosyjski srebrny	1 62	1 68
„ „ papierowy	1 58	1 60
100 marek niemieckich	60 25	61 25
Srebro	102 75	104 75
Wiedeń, 14 października.		
5% zjedn. dług państw. bankn.	65 05	65 20
„ „ „ srebrem	68 —	68 15
„ Obl. indemn. Niż. Austrji	101 25	101 75
„ „ „ czeskie	100	— —
„ „ „ węgierskie	72 75	73 50
„ „ „ galicyjskie	85 75	86 50
„ „ „ bukowińskie	83 —	84 50
„ „ „ siedmiogrodzkie	73 —	74 —
„ węg. poż. kol. (300 fr.) 120 zł.	101 —	101 50
Listy zastawne.		
% Banku narod. listy	97 65	97 80
% galicyjskie	78 —	— —
% „	86 —	87 —
% galic. zakł. kred. włośc.	93 75	94 25

	dają	żądają
6% Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	90 —	92 —
7% „ „ „ „ 20	99 —	99 50
6% „ „ „ „ 36	89 50	90 50
5½ sr. „ „ „ 36	93 —	— —
5% węgierskie listy	— —	83 50
5% zakł. kredyt. austr.	105 75	106 25
5% zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach	89 75	90 25
5% Domen. państ. 120 złr.	141 50	142 —
6% Banku galic. hipot.	88 40	88 65
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	258 50	259 —
„ „ „ 1854	105 —	106
„ „ „ 1860	109 50	110 —
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	116 —	116 50
Losy pożyczki z r. 1864	130 75	131 25
„ prem. pożyczki węg.	71 75	72 —
„ Comorente	21 —	21 60
„ kredytowe	161 25	161 75
„ żeglugi par. na Dunaju	95 —	95 50
„ księcia Salm	39 50	39 75
„ „ Palffy	29 —	30 —
„ „ Klary	28 50	29 —
„ h. St. Genois	31 50	32 25
„ miasta Budy	27 75	28 25
„ Windischgraetz	24 50	25 —
„ hr. Waldstein	21 75	22 25
„ hr. Keglevich	13 —	13 50
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank.	15 —	15 25
Akcje bankowe i przemysłowe.		
Banku narod. austr.	848 —	850 —
Zakładu kredytowego	152 70	152 90
Żeglugi parowej na Dunaju	366 —	368 —
Kolei północnej Ferdynanda	1770	1775
„ rządowej fr. a.	280 50	281 —
„ zachod. c. Elżbiety	142 50	143 50
„ południowej	79 —	79 25
„ galicyjskiej	208 75	209 —
„ czerniowieckiej	120 —	120 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschodn.	99 —	99 50
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	105 50	106 —
„ Alföldsko-Finmańsk.	101 50	102 50
„ koszycko-Bogumił.	92 50	93 —
„ siedmiogrodzkiej	80 —	81 —

	dają	żądają
Kolei cisańskiej	172 50	173 —
„ wschodnio-węgierskiej	30 —	30 50
„ austrjack. półn.-zach.	131 —	131 50
„ Franciszka-Józefa	131 50	132 50
Banku anglo-austrjackiego	84 40	84 80
Zakładu kredytowego węgierskiego	127 75	128 —
Banku franko-austrjackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	—	— —
„ Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	84 25	84 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	65 80	66 10
„ państwowej 500 fr.	152 50	152 50
Emisja z r. 1867	147 —	148 —
„ południowej 500 fr.	114 75	115 25
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 —	100 50
„ „ „ 100 złr. w. a.	95 —	96 —
„ „ „ w srebrze 5%	102 60	102 80
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	85 —	85 50
5% w srebrze	92 —	92 50
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w. a. w srebrze 5% za 100 złr.	97 25	97 75
Emisja II.	93 25	93 50
„ Lwowsko-Czerniowiec. po 300 złr. (w sreb. po 5% za 100)	77 40	77 60
Emisja z r. 1867	78 50	79 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	62 30	62 60
w srebrze 2% za 100 złr.	78 —	78 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarzys. pragskie przem. zel. po 300 złr.	77 —	79 —
Waluty.		
Cesarskie korony.	5 88	5 90
„ dukat na wagę	5 89	5 91
Napoleondory	9 84	9 85
Suweryny angielskie	12 28	12 35
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Srebro	103 25	103 50
Srebro, kupony	— —	60 —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	60 50	45 57

Poleca najtaniej:

Pasmanterje — Najnowsze guziki — Wszelkie podszewki Wszelkie gatunki koronek — Kwiaty i pióra — Wstążki we wszystkich kolorach — Kołnierzyki damskie i męskie Manszety w najnowszych fasonach —

JÓZEF BAŁŁABAN

ulica Karola Ludwika obok magazynu panów J. K. Schayerów

we Lwowie.

Poleca najtaniej:

Krawatki damskie i męskie — Parasole jedwabne i alpakowe — Kalosze wysokie i niskie — Perfumerję francuską i angielską—Wodę kolońską—Kapelusze męskie i dziecinne — Wszelkie przybory do szycia i haftu.

142 10—?

Do wygrania!

15. listopada

na Promesę Losu pożyczki premjowej węgierskiej.

Główna wygrana 150 000 złr.

Cena Promesy 3 złr.

Fr. Schubuth i Syn

156 we Lwowie, Rynek, l. 45. 1—6

Wychów królików

pod tym tytułem wyszło poprawną polszczyzną napisane, bardzo praktyczne i przez wszystkie czasopisma polskie najlepiej zalecone dziełko z mnogiemi drzeworytami w tekście, traktujące oprócz samego wychowu królików, także o przyrządzaniu potraw z mięsa królików, obecnie przy drogich cenach mięsa wołowego do odżywienia szczególniej klasy ciężko pracującej i ludu wiejskiego bardzo przydatnych. 141 4—?

Prenumeratę po **1 złr.** za egzemplarz przyjmuje wydawca za przekazem pocztowym pod adresem

„Antoni Popiel w Szczakowie“

do końca października 1876.

R. DITMAR

plac Marjacki we Lwowie.

Największy skład fabryczny

LAMP

salonowych do **pokojów jadalnych, ściennych wiszących,** jako też **LATARŃ w najnowszych i gustownych fasonach.** -- Sprzedaż hurtowna jako też drobiazgowa **po ponownie zniżonych cenach fabrycznych.**

Główny skład podwójnie rafinowanej i gospodarskiej

NAFTY.

150 2—?

Posyłki uskuteczniam na każde miejsce za pobraniem pocztowem lub kolejowem.

Główny skład futer

pod „Tygrysem,“ ulica Halicka liczba 1.

ADAMSKI & CZAPCZYŃSKI

dawniej STANISŁAW ARMATYS we Lwowie

polecamy najobficiej zaopatrzony nasz magazyn w najlepsze i najmodniejsze gatunki futer gotowych tak męskich, jako też damskich a mianowicie:

Futra gotowe damskie i męskie tak do podróży jak i do miasta w wielkim wyborze. **Garnitury damskie** (kołnierz i zarękawek) we wszystkich gatunkach w guście najmodniejszym. **Kaftany astrachanowe** damskie prawdziwe podszyte futerkiem. **Wierzchy** jedwabne i wełniane gotowe do futer damskich, jako też **wierzchy** męskie do futer z materyj najtrwalszych i najmodniejszych. **Peleryny gronostajowe** (kardynałki) na bale i wesela. **Garniturki dziecinne** (kołnierzyk i zarękawek) oraz **Czapki** futrzane i **Kołpaki** w różnych gatunkach.

Obstalunki z prowincji za nadesłaniem dokładnej miary metrycznej, wykonujemy z całym pospiechem, akuratnością i sumiennością po cenie najumiarkowańszej, udzielając każdemu z szanownych naszych odbiorców zupełną gwarancję tak co do trwałości, prawdziwości towaru, jak niemniej akuratnego wykonania.

Udzielamy również **kredytu w ratach miesięcznych**, jednak rata miesięczna mniejszą być nie może nad 10 złr., a wypłata takowych dłużej nad sześć miesięcy trwać nie może.

147 3—?



Handel towarów żelaznych i naczyń kuchennych.

pod firmą

TH. & H. SCHEER.

Ulica Teatralna liczba 1.

poleca

po najtańszych cenach

piece żelazne do ogrzewania węglem i drzewem, kuchenki naftowe poprawnej konstrukcji, *wszelkie przybory do wycinania piłeczką.*

131 8—120

Zaproszenie do przedpłaty!

Od 1. października rb. zacznie we Lwowie wychodzić:

„GAZETA ŚWIĄTECZNA“

w poniedziałki i dnie poświętne.

Prenumerata kwartalna miejscowa i zamiejscowa (z przesyłką poczt.) wynosi 1 złr.

Przedpłatę przyjmuje we Lwowie biuro „Gazety Świątecznej“, ulica Sykstuska l. 33, a na prowincji każdy urząd pocztowy.

Program nasz, który sama nazwa pisma tłumaczy dość jasno., zamkniemy w krótkich słowach. Usiłowaniem naszem będzie, aby Czytelnik w „Gazecie Świątecznej“ znalazł treściwie zebrane wszystko, co go interesować może z wypadków chwili, w której go codzienne pisma nie doszły. W zakres ten wprowadzamy najświeższe wiadomości bieżące lwowskie i zamiejscowe, wiadomości z dziedziny literatury, sztuki, nauki, sądownictwa, handlu, przemysłu, wynalazków i odkryć, niemniej najświeższe telegramy ze świata. Oprócz tego będzie „Gazeta Świąteczna“ zawierać artykuły sytuacyjne z oceną całego tygodnia, artykuły krytyczne, teatralne, literackie, repertuarz tygodniowy teatrów i artykuły fachowe w ważniejszych sprawach społeczno-ekonomicznych. 138 6—?

Wydawnictwo „Gazety Świątecznej“

Lwów, ulica Sykstuska l. 33.

POCHODZENIE CZŁOWIEKA

i

DOBÓR PŁCIOWY

najnowsze dzieło

KAROLA DARWINA.

w przekładzie polskim

Ludwika Masłowskiego.

Wyszło z druku we Lwowie nakładem **KSIĘGARNI POLSKIEJ.** Dziełem tem autor zamknął wykład swoich genjalnych teorji i hypotez, któremi dziś tak żywo zajmuje się cały świat, gdyż nowemi badaniami swemi wprowadził Darwin stanowczy pr ewrót w umysłach i stanowczy przewrót we wszystkich niemal poglądach naukowych. Dzieło to, jak wszystkie zresztą prace Darwina, zawiera takie bogactwo wiadomości z otaczającej nas przyrody, tak stanowczo przyczynia się do rozszerzenia naszych wiadomości i rozjaśnienia umysłów, że wstydem jest i niedorównaną lekkomyślnością zaniedbywanie poznania go. Wytworne wydanie polskie objaśnione jest przeszło stu rycinami najstaranniej wykonanemi w Londynie pod okiem autora.

Cena trzech tomów 12 zł.—w ozdobnej oprawie 14 zł. 40 ct.

Można kupować pojedynczemi tomami (po 4 zł.).

151 *Wydanie jest już na wyczerpaniu.* 2—6

Za 9 zł. miesięcznie

uczennica sławnego kompozytora Dobrzyńskiego udziela lekcji na fortepjanie swoim, lub po domach — stosownie do umowy.

Wiadomość w księgarni Wł. Bełzy, hotel Żorża. 140 4—?

K. KNIEHYNICKI,

doktor medycyny i chirurgji, magister położnictwa i operator,

mieszka przy placu Strzeleckim l. 1.

Ordynuje we wszystkich słabościach wewnętrznych, zewnętrznych i kobiecych od godziny **2ej do 3ej** po południu, tudzież wykonuje wszekie **operacje.** 133 5—6

---

144 2—?

SADZONKI

szparagów prawdziwych Erfurtskich 3letn.

pozbywa wskutek znacznego zapasu 100 szt. za 1 złr. 20 cnt.

główny skład nasion

Wilhelma Adama

we Lwowie.

MESSJANIZM i TOWIAŃSZCZYZNA

przez

Czesława Pieniążka.

Pod tym tytułem wyszło właśnie dzieło, przedstawiające historję zamierzonej przez

ANDRZEJA TOWIAŃSKIEGO

reformy religji i wykazujące stosunek A. Mickiewicza, J. Słowackiego, S. Goszczyńskiego i innych poetów polskich, w jakim pozostawali z zabiegami Towiańskiego i emigracją polską w Paryżu. 83 (16—?)

Dzieło to nabyć można w księgarniach lwowskich.

!!! 5 pokoi !!!

z kuchnią, strychem i piwnicą

jest zaraz do najęcia

przy placu Strzeleckim l. 6

na dole. 134 8—?

Do sprzedania

realność składająca się z **dwu domów** mieszkalnych i ogrodu, z studnią na podwórzu, stosowna do urządzenia wyszynku lub warsztatu stolarskiego przy ulicy Łyczakowskiej

Bliższa wiadomość w „Biurze Drukarni Związkowej“ w hotelu Żorża. 55(16—?)

JÓZEF MALICKI

we Lwowie,

plac Halicki, liczba 14., w domu Wgo Lodyńskiego.

Polece wysokiej szlachcie i szanownej

125 P. T. Publiczności swój 9—?

MAGAZYN KRAWIECKI,

zaopatrzony w wielki wybór

towarów najmodniejszych

zagranicznych i krajowych,

wykonane starannie i elegancko

w jak najkrótszym czasie.

Przeszło 20 arkuszy druku.

Nakładem podpisanej księgarni wyszedł już

KALENDARZ POWIEŚCIOWY

na rok 1877.

Rocznik szósty. (Format in quarto).

Rocznik tego kalendarza tak jest zredagowany, że śmiało polecić go możemy do zakupienia wszystkim urzędom, bankom kolejom, asekuracjom itd. — Oprócz bowiem zwykłej części kalendarzowej, zamieścił wydawca wszystkie potrzebne taryfy, skale, przepisy itd., a do tego wszystkiego dołączył prawdziwie bogatą część beletrystyczną.

Cena egzemplarza 50 ct. Nabywający tuzin cały otrzymuje takowy za 4 zł. z dodatkiem bezpłatnym „KALENDARZA ŚCIENNEGO“ na rok 1877. — Przysyłający za przekazem pocztowym 60 ct. otrzyma odwrotną pocztą franko wyż wspomniony kalendarz.

153 2—3 Z poważaniem

księgarnia i handel papieru „BODEK“

we Lwowie, l, 3., ulica Ormiańska.

„Kalendarz ścienny“ na rok 1877 czerwono i czarno drukowany w wielkim formacie, egzemplarz 20 ct., tuzin 1 zł. 80 ct., egzemplarz na twardej tekturze 35 ct.

Przeszło 20 arkuszy druku.

Przeszło 20 arkuszy druku.

Przeszło 20 arkuszy druku.

Administracja i Ekspedycja

„KRONIKI CODZIENNEJ“ i „SZCZUTKA“

znajdują się przy ulicy Sobieskiego

obok sklepu pana Popowicza.

ZMIANA LOKALU.

Z dniem 7. b. m. przeniosłem moją **ajencję dzienników i koncesjonowane biuro ogłoszeń tymczasowo na ulicę Hetmańską l. 10.** (handel papierów i obić papierowych pani A. Dulskiej, przedtem Wissmüller, obok cukierni J. Müllera).

Polecam się nadal łaskawym względom P. T. Publiczności 145 4—?

W. Piątkowski.

Właściciel i odpowiedzialny redaktor Liberat Zajączkowski. Druk Kornela Pillera.